

Spędzając weekend w czeskim Bruntalu w sobotę wybrałem się na mecz najniższej ligi czeskiej. Na boisku TJ Horni Benesov byłem pierwszy raz. Na plus zaliczam, że były bilety, piwo, kryta trybuna i świetlna trybuna. Prawdopodobnie wśród kibiców losowano nagrody. Momentami też były próby spontanicznego dopingu. Minusem był brak kiełbasek, zwłaszcza, że się na nie nastawiłem.



Jak na miasteczko liczące niecałe 2,5 tysiąca mieszkańców i mające klub grający w na ósmym poziomie rozgrywkowym, to w Horni Benesovie mają ładny stadionik. Jest na nim knajpa klubowa. Bilety były, ale szkoda, że takie same jak na wielu czeskich obiektach i bez żadnej pieczętki.

Jeszcze większe wrażenie zrobiło na mnie to, że po drugiej stronie stoi lodowisko, na którym

odbywają się hokejowe mecze ligowe.

Co do losowania nagród wśród kibiców, to nie słyszałem, żeby je zapowiadano, ale w przerwie pani sprzedająca bilety (były po 20 koron, czyli 4 zł) dała dwóm osobom po butelce wódki. Jedna z osób, która ją dostała chodziła po trybunie i polewała. Oczywiście tylko swoim. Te osoby, które opróżniały tę flaszkę potem co jakiś czas próbowały dopingować swój zespół.

Piłkarsko mecz był słaby. – Nie pamiętam czy kiedyś byliśmy na tak słabym meczu – powiedziała w pewnym momencie moja żona. Myślę, że trochę przesadziła, ale ogólnie wydarzenia boiskowe były mniej ciekawe od obserwowania kibiców.

Gdyby tak prowadzić pomiar elektroniczny, to sędzia rzadko kiedy był poza kołem znajdującym się na środku boiska. Do przerwy goście zdobyli dwie bramki, czym ustawili mecz. Na dwie minuty przed końcem meczu zdobyli trzecią bramkę. W ostatniej akcji tego spotkania miejscowi zdobyli honorowego gola. Szkoda, że nie uzyskali go wcześniej, bo na trybunie czułem potencjał na doping i emocje.

Boisko TJ Horni Benesov jest 321. Obiektem piłkarskim, na którym pooglądałem mecz.

{morfeo 647}

Więcej zdjęć (robione telefonem) [TUTAJ](#)